

Stacja I – Jezus na śmierć skazany

ktawiany Ci nig...

Jezus stał nieruchomy,
jakby nieżywy, jak posąg
nad światem zamyślony
– w szacie skrwawionej, stał boso!
Pilate wpatrywał się w Niego:
– Tyś Prawdą?! A co to jest prawda?
Powiedz mi! Powiedz dlaczego
świat chce, aby Ona umarła?!
Jezus wciąż milczał w bezgnowie,
nie padła żadna odpowiedź.
Pilate wyszeptał do siebie:
– Bez winy! Bez winy... ten Człowiek...

Na placu ludzie czekali,
ziemię blask krwawy rozświecił:
– Na krzyż Go! Na krzyż – zawołali:
– Krew Jego na nas, na dzieci!
A Pilate wskazując na Niego
rzekł: – Człowiek to! Nie ma w Nim winy!
Tum ryczał: – Niech spadnie krew Jego
na nas i na nasze syny!

Na motłoch patrzył Rzymianin,
każde raziło go słowo...
A oni ryczeli, wołali!:
– Czas zacząć Drogę Krzyżową!

-2-

Uwolnić im Barabasa
- złoczyńcę, łotra nędznego -
na śmierć skazując Mesjasza;
jeszcze wyszeptał: - Dlaczego?!

.....
.....
Wybór wciąż wisi nad nami,
Prawda w milczeniu nas śledzi,
chce byśmy Ją ratowali
przed nienawiścią gawiedzi.

Cień duszy - sumienie odpowie
na Prawdy bolesne pytanie...
Dlaczego wydaje Ją człowiek
co dzień na ukrzyżowanie?!

Któryś raz

-3-

Stacja II - Jezus obarczony krzyżem

Plac cały płał się w słońcu,
gołębie fruwały na wolność.
Jezus na środku pretorium
stał otoczony kohortą!
Żołnierze z szat Go obdarli,
wieniec z ciernia gotowy,
do ręki trzcinę podali,
włożyli koronę cierniową.
W słońcu czas się zapalił,
gołębie już wolność uniosły,
a oni Mu w pas się kłaniali:
- Witaj nam, Królu Żydowski!

A potem przed Nim klękali,
bili Go trzcina po głowie
i pluli Mu w twarz, i się śmiali
- szydzili z korony cierniowej!
Salwy śmiechu żołdaków,
śmiech podły, głupi, okrutny:
- Króluj nam, królu biedaków,
nagi, zhańbiony, opluty!

Słońce drgało niepewnie,
w trawy wplotło promienie,
opadły martwo gołębie
ze zmarłym ludzkim sumieniem...

Trzcina – berto spotniałe!

Ciennie krwawe – korona!

Anioły w niebie śpiewały:

– Bóg przyjął krzyż na ramiona!

.....

.....

Każdy się boi cierpienia,

każdy się lęka krzyża.

W bólu tkwi sens zrozumienia,

on nas do Boga przybliża...

Przed krzyżem ramiona otwieraj,

gdy tve cierpienie nadchodzi.

Bez bólu nic nie umiera,

bez bólu nic się nie zrodzi!

Gołębie – skrzydlate pacierze

płyną wciąż wyżej i wyżej,

ruszaj więc w drogę i wierzaj...

Bo... całe życie jest krzyżem!

Stacja III – Jezus pierwszy raz upada

Bóg szedł ugięty pod krzyżem,

piach pod stopami zachręścił.

Nie słyszał, gdy tłum Mu ubliżał,

nie widział ich oczu ni pięści.

Szedł oderwany od świata,

wszystko ucichło w mgle nocy...

Na drodze stanął Mu Szatan

i z troską popatrzył Mu w oczy:

– Krzyż jest ciężarem, Jezusie,

a w krzyżu ich winy grzeszne!

Przeklnij ich, przeklnij; Chrystusie,

możesz ratować się jeszcze...

Przecież im dałeś nadzieję,

przecież dawałeś im miłość!

Tłum z nienawiści szaleje...

Krzyż porzuć! Uciekaj! Zabijaj!

W nich pożądliwość jest ciała!

Oni z mojego są świata,

tu moja władza została!

Ja jestem król, bóg ich – Szatan!

Będą kobiety ciężarne
– w ich łonach dzieci, jak w trumnie
...będą te dzieci rozdarte!
Za takie matki chcesz umrzeć?!

Będą mężczyźni chutliwi
niewinne dzieci plugawić,
będą rąnili, krzywdzili...
Za takich dasz siebie zabić?!
Będą małżeństwa rozpustne,
zgorszenie – wynaturzenia!

Przecież sam widzisz, Jezusie,
że dla nich nie ma zbawienia!

Pot krwawy trysnął na czoło!
Szatan wył, ryczał w rozpacz:
– Grzech ludzi to – nieskończoność!
Wszystko, Chrystusie, zobaczysz...

Oni ze świata mojego,
i nie chcą, nie chcą znać Ciebie!

A Jezus rzekł: – i dlatego
biorę ich winy na siebie!

Upadł pod pierwszym ciężarem
– dobiegł Go ryk tłumów wokół!
Twarze szydercze i szare:
– Teraz, Chrystusie! Prorokuj!

Podniósł się, drżąc pod brzemieniem,
i poszedł dalej i dalej,
z tym bólem, z tym przeświadczeniem,
że idzie zdrowy wśród kalek...

.....
.....
A tyś bez winy, człowieku,
Szatan nie mówił o tobie?!
Czyś wyzbył się żądz i grzechu?!
Sam sobie w sercu odpowiedz...

Stacja IV – Jezus spotyka Matkę swoją

Uciekli wszyscy uczniowie,
 tłum ciągle krzyczał i szydził:
 – Prorokuj! Prorokuj, powiedz,
 my zrozumiemy... my... Żydzi!
 Chciałeś nam zburzyć świątynię,
 w trzy dni postawić z powrotem.
 Mówiłeś, żeś Bożym jest Synem!
 Błędnieś, mówiłeś nam o tem!

Lecz On szedł bez odpowiedzi,
 nienawiść ludzi zatrula!
 Nagle wśród wrzasku gawiedzi
 szept dobiegł: – Synku!... Joszua!...

Stała tam, w cieniu uliczki,
 malutka, blada, zmarniała,
 zadrżały Matki policzki:
 – Joszua!... Synku!... – Szeptała.

Jezusa Matka – Maryja
 stoi pokornie w podcieniu,
 gdy tłum Jej Synka zabija,
 nie może ulżyć cierpieniu!

Bez łzy stoi cicho Maryja
 szepcze: – Zabrali, zabrali!
 Wtedy, gdy czas się zatrzymał!
 Anieli spłynęli biali;
 a z nimi niewinne dusze

– Dzieci w krwi własnej obmyte
 idą tam razem z Jezusem,
 wyrokiem Heroda zabite!

„Krzyk usłyszano z Rama
 płacz i jęk” niewiniątek...
 W Bożych zamysłach i planach
 to był Golgoty początek.

Maryja niemo patrzyła,
 wzięła ból matek i miłość.
 Nie rzekła nic, nie płakała
 ...boby Jej łez nie starczyło.

.....

Maryjo! Matko, wiesz o tym
 – miłości śmierć nie rozłączy!
 Długa jest droga Golgoty,
 lecz nawet ona... się kończy!

Stacja V – Szymon Cyrenejczyk pomaga
nieść krzyż Jezusowi

Żołnierze wiedą skazańca,
zakrzepła krew Mu na skroni,
piach z drogi w spotniałych palcach,
już krzyż wysuwa się z dłoni.

A oni krzyczą, by ruszał,
bolesny jęk pod brzemieniem...

Poblady wargi Jezusa:

– Zmęczenie, zmęczenie, zmęczenie...

Żołnierze – wściekłe psy warczą:

– Już my Ci pomoc znajdziemy!

W tłum wpadli i wrzeszczą, i szarpia:

– Pójdź z nami Szymonie z Cyreny!

Wieżniak się bronił, tłumaczył,
że do dom wraca, że z pola,
gdy jednak skazańca zobaczył,
wziął Jego krzyż na ramiona.

Cień krzyża, Boga, człowieka
cień, w którym cały świat spłonie!

Szept dobiegł jakby z daleka:

– Jesteś przy mnie... Szymonie?!

Dłonie zacisnął na belce,
te spracowane od ziemi,
jak motyl drżało w nim serce:
– Teraz już razem pójdziemy!

Szli obok siebie, szli w słońcu
pod wspólnym, Boskim brzemieniem!
Zamknęła się przestrzeń wędrowców,
zlały się w jedno ich cienie...

.....
.....
Bóg także zwraca się do nas
z krwią zakrzepniętą w koronie:
– Weźmiesz mój krzyż na ramiona?
Jesteś ze mną? ...Szymonie?!

Scena VI – Weronika ociera twarz Jezusowi

Głowę lekko schyliła nad krosnem,
oczy błyszczą poświatą liliową,
słońce złoto jej wplotło we włosy
– aureolą zakwitło nad głową.

Nagle, nagle zastygła w bezruchu,
suchy wiatr dobiegł z lękiem i krzykiem,
wśród uliczek gwar rośnie w zaduchu:
– Jestem sam! Idę sam, Berenice!
Skąd te słowa? Tak wicher szaleje,
strach się wczepił i budzi panikę,
gwar w uliczce narasta, pęcznieje...
– Jestem sam! Idę sam, Berenice!

Ona zrywa się z miejsca i biegnie,
już nie widzi kapłanów, setników.
Twarze ludzkie spotniałe i gniewne,
już nie słyszy pogroźek ni krzyków.
Wreszcie wpada przed orszak skazańców.
Staje przed Nim tak zwykła, tak prosta,
lniana chusta wysuwa się z palców,
białe płótno, utkane na krosnach...

Krwawe chmury zastygły na niebie,
drżące usta szeptały: – dlaczego?
Tylko wtedy spojrzeli na siebie,
gdy swą chustą otarła twarz Jego.

Thum falując ją niesie za drogę,
ktoś uderzył ją, inny przeklinał.
Ona wie, że spotkała się z Bogiem
Berenice – zwyczajna dziewczyna...
Powróciła do domu, do krosien,
rozłożyła chusteczkę przed sobą,
wiatr wciąż szumiał znajomym jej głosem:
– Berenice... Bóg zawsze jest z tobą!

.....
.....
Nasze życie wciąż w biegu, wciąż w pędzie,
bezustannie zatapia się w pustce,
już niedługo Pan Jezus przybędzie,
by zostawić Swoją ślad... jak na chustce!

Stacja VII – Jezus upada po raz drugi

Szedł – brakowało Mu siły,
oddech ciężki z ust bladych,
napięte mięśnie i żyły,
na piasku skrawione ślady...
Ból tłumiał myśli i czucie,
szedł na Golgotę... do celu!
Nagle usłyszał: – Chrystusie!
Zostaw ten krzyż, przyjacielu!

Na skraju drogi piaszczystej
stał Szatan! Węszył jak pies,
zasyczał rozwartym pyskiem:
– Oni niegodni... Ty wiesz!
Pozostaw krzyż, opuść drogę,
już nie masz siły by iść...
Ja Ci, Chrystusie, pomogę,
tylko zrzucić z ramion swój krzyż!
W nich pożądlivość jest oczu,
w nich pożądlivość jest świata!
Do mnie wołają: – Proroku!
Bom ja ich prorok! Ich Szatan!

Popatrz na ludzi z przyszłości:
pławią się w zbytkach, zepsuci,
w bogactwie toną, w chytrości...
Ci ludzie będą – żreć ludzi!

Bogaty biedaka obdziera,
choć mu już więcej nie trzeba
– a obok dziecko umiera,
a obok starzec bez chleba!

Jak cały świat prawda to stara:
ludzkość wciąż niżej upada!
Na nic Twa Boska ofiara...
Ci ludzie muszą się zjadać!

Banki, prywata, złodziejstwo,
krew piją jak ze strumienia!
Na nic Twe Boskie męczeństwo,
dla ludzi nie ma zbawienia!

Oni ze świata mojego,
nie chcą, nie chcą znać Ciebie!
Jezus rzekł: – I dlatego
biorę ich winy na siebie!

Upadł pod drugim ciężarem,
 ból grzechów przeszył, jak nożem,
 i szarpał jak pies swą ofiarę...
 – Wola to Twoja... mój Boże!
 Uniósł się z trudem, by powstać,
 i ruszył ciężko, wciąż kroczył...
 Pies-diabeł przy drodze gdzieś został,
 świeciły się ogniem psie oczy!

.....

Drugi upadek... z miłości
 Człowieka, co Bogiem się staje.
 Tak jak upadek ludzkości,
 tylko... czy ludzkość powstaje?!

Stacja VIII – Jezus spotyka kobiety jerozolimskie, które płac nad Nim

Poza miastem unosi się skała
 pochylona ku zachodowi,
 jakby Czaszka – kościana jest cała...
 Jego droga ma się ku końcowi!

Oddech świszczce i piersi Mu kłuje,
 tam Rzymianie krzyczą, tu Żydzi.
 Rozwścieczony tłum groźnie faluje...
 On w tych ludziach już ludzi nie widzi!

Za pagórkiem Golgoty przystanek,
 tam się skończą okrzyki, wyzwiska.
 Jezus spocznie na belce drewnianej,
 życie zgaśnie na skraju urwiska.

Jeszcze krok, chociaż ledwo się trzyma,
 idzie Bóg – choć już sił nie ma Człowiek...
 Jakiś krzyk, jakiś płacz Go zatrzymał,
 szczery szloch, szczery żal zwykłych kobiet
 Twarze ich umazane popiołem:
 – Słodki Jezu, jak Ciebie skrzywdzili,
 całe ciało pobite, skrwawione,
 Rabbi! Rabbi! Co oni zrobili?!

Jezus rzekł: - Wy nade mną nie płaczcie,
lecz nad sobą, nad dziećmi waszymi,
bo nadejdą dni cierpień - tak straszne,
że krzykniecie do gór, by was skryły.

Zawołacie: - Szczęśliwe są łona,
te niepłodne i te, które zgasty!
Idzie czas, straszny czas przyjdzie do was
...więc nie płaczcie nade mną, niewiasty!

Głowę schylił i ruszył przed siebie,
tam za drogą Golgoty przystanek,
tam końcowy przystanek przed niebem,
tam odpocznie na belce drewnianej.

.....
.....
Wy, niewiasty, nad Bogiem nie płaczcie,
lecz nad sobą wypłaczcie swą grzeszność!
Każdy człowiek urodził się w czasie,
ale żyć - on żyć będzie... na wieczność!

Stacja IX - Jezus upada po raz trzeci

Szatan usłużnie się schylił:
- Masz rację, przecież Tyś Bogiem,
a Bóg nie może się mylić,
dobrze żeś ruszył w tę drogę
...lecz zanim w krwi się obmażesz,
zanim położą Cię w grobie,
pozwól, że coś Ci pokażę,
co przyjdzie... co będzie po Tobie!

Diabeł pazurem darł ziemię:
- Zdieram przyszłości zasłonę!
Patrz na to Twoje „zbawienie”,
patrz na istnienia „zbawione” ...

To ludzka pycha żywota
pchnie ich do zbrodni, do wojen,
niewinnych wciągną do błota,
i będą rżnać... w imię Twoje!!!
Może masz rację? Umieraj!
Za podłość, chamstwo, pospólstwo,
i zobacz wszystko już teraz
i zbrodnie i... ludobójstwo!!!

A może... Ty mi nie wierzysz?
Sądzisz, że prawdy w tym mało?
Patrz w przyszłość! Na księży, pasterzy,
którzy splugawią Twe Ciało!

Oni ze świata mojego
nie chcą, nie chcą znać Ciebie!
Jezus rzekł: - I dlatego
biorę ich winy na siebie!
Upadł pod trzecim ciężarem.

Szatan chichocząc przeklinał:
- Za nic mieć będą ofiarę
i Ducha i Ojca i... Syna!

Jak wąż się wślizgnął w tłum ludzi,
sycząc wargami sinymi:
- Jezu, daremnie się trudzisz,
bo zawsze ja... będę z nimi!

Wiatr porwał piasek, zaśpiewał,
słońce paliło ogromnie,
Jezus usłyszał głos z nieba:
- Wstań Synu, wstań... i chodź do mnie!

.....
.....
Trzeci upadek na drodze...
Chrystus powstaje w rozpacz,
i tam, pamiętaj... być może
On także i ciebie zobaczył? '

Stacja X – Jezus z szat obnażony

Doszli na miejsce nazwane Golgotą;
dano Mu wino z żółcią wymieszane,
żołnierze losy miotali, a o to,
kto Jego szaty skrwawione dostanie.

Tak wypełniały się pisma proroków,
słowa tak dawno, dawno napisane
...Bóg stanął nagi, w pyłe, pośród mroku,
jakby był nikim... jakby był Adamem!

Nagość dotknęły spojrzenia jaszczurze,
jak pocałunki lepkie – judaszowe.
Ratunku szukał, spoglądał ku górze,
niebo milczało... Jezus schylił głowę!

Dręczące, wstrętne oddechy setników,
faryzeuszy śmiech i wyszydzanie.
On z szat odarty, nagi wśród grzeszników...
– Czy nie dość, nie dość upokorzeń, Panie?!

Z dala nadbiegły słowa kołysane,
prosta, matczyna piosenka dla dziecka...
Kiedy to było?... W stajence drewnianej...
Dziś, Jezu, nie masz nawet płócienczka!

.....
.....
Zhańbiono Boga, odarto z odzienia,
my Jego hańbę – w sercach poniesiemy;
czas ostateczny to czas osądzenia,
gdy my przed Bogiem... też nadzy staniemy.

Stacja XI – Jezus przybity do krzyża

Ułożyli Mu dłonie na belce,
rozciągali zbolełe ramiona,
przebijali gwoździami Mu ręce,
i patrzyli, czekali aż skona...

Oczy niewiast błyszczały z daleka.
Kpili, pluli na Niego kapłani:
– Hej! Mesjaszu, zjedź z krzyża... uciekaj!
Innych zbawiasz... a siebie nie zbawisz?

Głośny rechot w lawinie kamieni,
do wapiennej Golgoty mgła płynie...
Słońce znika wśród krwawych płomieni,
wraz z ostatnim oddechem blask zginie!

On już wypił swój kielich gorzocy,
przyjął ciało i mękę człowieka!
Wiatr w szczelinach Golgoty skowyczy
świat zamiera i patrzy... i czeka!

.....
.....

– Słodki Jezu, przybity do krzyża!
Dobry Jezu, w tym wino i nasza!
Znów krzyżuje Cię świat, znów ubliża...
Panie Jezu! Przepraszam... przepraszam!

Stacja XII - Jezus umiera na krzyżu

Golgota tonęła w mroku,
liść nawet nie drgnął na drzewie,
woda stanęła w potoku,
chmury zamarły na niebie.

Krew krzepnie Mu na obliczu,
ostatnia łza już opada.
Prawda zawisła na krzyżu,
Prawda wzgardzona i naga...

Jeszcze kołacze w Nim serce,
jeszcze Mu oddech piersi kłuje,
nie ma już sił cierpieć więcej...
On choć umiera... miłuje!

Zatrzęsła się ziemia w posadach,
Przybytku zasłona rozdarta!
O Izraelu... O biada!
Twa ziemia Boga nie warta!

Wysoko na szczycie Golgoty
krzyk wydobywa się z krtani!
Odchodzi Mesjasz samotny:
- Eloï lema sabachthani!

Skonał Bóg-Człowiek na belce,
prawdziwą Miłość zabito,
już nie szamocze się serce,
piers Jego włócznią przebito!

Świat już spowity w ciemności,
pusty i osierocony.
Nie ma już na nim Miłości
- na krzyżu plan Boży spełniony!

.....
.....
Umarł samotną godziną.
Grzech nasz odkupił Bóg-Człowiek!
Kiedyś, gdy ty będziesz ginąć
...On Jeden będzie przy tobie!

Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża i powierzony Matce

Blade, bezwolne, z krzyża zdjęte ciało,
krew zakrzepnięta jak mapa boleści.
Setnik wstrząśnięty wszystkim, co się stało,
pochylił głowę, zaczął bić się w piersi:
– Prawdziwie, Człowiek ten był sprawiedliwy
Prawdziwie, Człowiek ten był Synem Bożym!
Na ziemi leży Chrystus, Bóg nieżywy,
ta śmierć pomogła mi oczy otworzyć...
Załkał, jak dziecko, gdy matkę odnajdzie,
jak małe pisklę, gdy do gniazda wróci...
– Boże mój, Boże! Ja, śmierci zwyczajny,
wciąż nie rozumiem... czemuś Go opuścił!

Podeszła Maria, Matka Chrystusowa.
Uklękła cicho, jak niegdyś przy żłobie,
dłonie przebite poczęła całować:
– Luli syneczku... Jestem tu przy Tobie!
Już Cię nikt nie zdradzi, nikt Cię nie wyszydzi,
nikt Cię nie skrzywdzi, nie poszarpie rany,
człowiek choć patrzy, to prawdy nie widzi
...luli syneczku, luli ukochany!

Nagle rozwarła się przestrzeń przyszłości,
Matka ujrzała wszystko, co nastąpi:
jak ludzie zhańbią ofiarę z miłości,
jak będą szydzić i... jak będą wątpić!

Miecz godzi w serce Marii – bez litości,
zapowiadany miecz przez Symeona.
A Ona szepce: – Boże bądź miłościw!
I tam nad Synem... już się modli o nas!

.....
.....
Matka pod krzyżem z Synem swym dzieliła
ofiarę, mękę, ból, cierpienie, rozpacz.
Tam pochylona nad zwłokami Syna
była już nasza, dobra Matka Boska!

Stacja XIV – Jezus złożony do grobu

Białe anioły jak zziębnięte ptaki
– skrzydła wyblakłe, smutkiem poproszone
spłynęły cicho, aby stać się znakiem,
że to kres drogi, że wszystko skończone.

Z Arymatei Józef przerażony,
Nikodem przyniósł mirrę i aloes,
na lnianym płótnie Jezus ułożony,
ten grób przez trzy dni będzie Jego domem!

W tkaninę wsiąka Boża Tajemnica:
historia Męki, Drogi i Cierpienia!
Nikt nic nie mówił, nie wołał, nie krzyczał,
zamknięta księga ludzkiego istnienia...

Jak obumarłe ziarenko pszeniczne,
które wydaje plony długotrwale,
tak i Chrystusa z Jego tajemnicą
złożono w skale, w nowym grobie białym.

Wejście zasłonił zatoczony kamień.
Kobiety siadły naprzeciw mogiły:
– Powracaj prędko, wróć do żywych, Panie,
bo świat bez Ciebie żyć już nie ma siły!

Zmartwychwstanie

W zamkniętym grobie kamiennym
ciało na lnianym całunie...
Cisza, godziny niepewne
...świat czeka w smutnej zadumie.

Pytania, jak suche kwiaty,
czekają tchu, odpowiedzi,
modlitwa leci w zaświaty
– w kamiennym grobie Bóg leży!

Brzask szary, niebo jaśnieje,
w grocie światło wybucha,
wszystko wokół ciemnieje
...drgnęło serce Jezusa!

Śpiew wibrujący jak pocisk,
gołębih skrzydeł trzepoty,
zawisła gwiazda zaranna:
– Hosanna! Hosanna! Hosanna!

Światła jest coraz więcej,
chwieją się, krzyczą Rzymianie,
grób pęka, drży – grób się trzęsie...
Wolno odsuwa się kamień.

—38—

Cisza, cisza narasta...

Cisza tak przeźroczysta.

Postać pojawia się jasna!

Jezus Chrystus Zmartwychwstał!

.....

.....

O dobry Boże! O Panie!

Prawdę tak trudno zrozumieć!

Cierpienie i Zmartwychwstanie

spisane jest na... całunie!